

Bojkot drugiej tury wyborów samorządowych!

26 listopada 2014

W drugiej turze wyborów samorządowych wobec skali matactw, przekrętów i oszustw dla każdego myślącego człowieka są tylko dwie możliwości: oddać głos nieważny, albo wybory zbojkotować. Co jest lepsze?

W związku z tym, że w II turze wyborów samorządowych na prezydentów, burmistrzów i wójtów mamy do wyboru głównie kandydatów PO, PiS, PSL czy SLD, a zatem samych socjaldemokratów rujnujących Polskę albo jakichś lokalnych kacyków służących temu głupiemu państwu to wiele osób nawołuje do oddania głosu nieważnego poprzez skreślenie wszystkich. Gdyby takich głosów było wiele, to byłby to polityczny wyraz sprzeciwu wobec wyborów i w ogóle klasie politycznej. Szczególnie spektakularne byłoby to, gdyby głosów nieważnych było więcej niż oddanych na zwycięzcę.

Moim zdaniem to bardzo niedobry pomysł i wielokroć lepiej jest wybory zbojkotować. Jeśli nie mamy swojego kandydata, odrzucamy obydwu, którzy do II tury przeszli, to lepiej na wybory pójść. Niska frekwencja będzie dużo silniejszym i zauważalnym wyrazem poglądów politycznych. Jeśli frekwencja zmniejszy się o większą liczbę ludzi niż dostał zwycięzca, to będzie to tak samo spektakularne i da się zauważyć i nagłośnić. A głos nieważny media i specjaliści od pijaru i tak zinterpretują jako nieudaczność, głupotę czy niezrozumienie prostych reguł przez wyborców, a nie wyraz woli politycznej.

Ale jest jeszcze jeden bardzo ważny powód do bojkotu. Otóż jest możliwe całkiem legalne, niekontrowersyjne, bezdyskusyjne i demokratyczne unieważnienie wyborów. Chodzi mi o referendum, w którym można odwołać prezydenta, burmistrza lub wójta. Ale aby takie referendum było ważne potrzeba zgodnie z ustawą

frekwencji co najmniej $\frac{3}{5}$ liczby osób, które wzięły udział w wyborach danej osoby, a zatem liczy się frekwencja w II turze. Im więc mniej osób pójdzie na II turę, tym mniej osób wystarczy do odwołania władzy. A więc powszechny, skuteczny bojkot drastycznie ułatwi odwołanie władzy w referendum.

Sprawdźmy to na jakichś konkretnych, realistycznych liczbach. Przypuśćmy, że mamy miasto ze 100 000 osób uprawnionych do głosowania. W pierwszej turze frekwencja wyniosła 40% (a więc głosowało 40 000 wyborców). 40% z nich (czyli 16 000) głosowało na wygranego kandydata, a 30% (czyli 12 000) głosowało na drugiego. Pozostali (czyli też 12 000) oddali głosy na innych kandydatów albo głosy nieważne. Przypuśćmy, że wszyscy oni są niechętni obu kandydatom startującym w II turze i pójdą na wybory i oddadzą głos nieważny, a pozostali nadal zagłosują na swoich kandydatów. Burmistrzem zostanie pierwszy kandydat przy frekwencji 40 000. By go dowieść będzie trzeba frekwencji: $\frac{3}{5} * 40\ 000 = 24\ 000$ osób (czyli 24% wszystkich wyborców). A więc do odwołania będą potrzebni wszyscy ci, którzy są przeciw (12 000) plus drugie 12 000 tych, którzy głosowali na drugiego. To będzie trudne do zebrania. Ale gdy te 12 000 wyborców zamiast oddać głos nieważny zbojkotuje II turę, to burmistrz zostanie wybrany przy frekwencji $16\ 000 + 12\ 000 = 28\ 000$ osób. Odwołać go będzie można przy frekwencji $\frac{3}{5} * 28\ 000 = 16\ 800$ osób (czyli 16,8% wszystkich wyborców). A więc wystarczy, że na referendum przyjdzie tylko 4 800 osób ponad tych 12 000 wyborców, którzy chcą odwołać burmistrza, by to się udało – skutecznie go odwołają większością głosów, niezależnie od tego czy 16 000 jego zwolenników będzie przeciw odwołaniu, czy zbojkotuje referendum. To będzie bardzo prawdopodobne.

A więc wszyscy ci, którzy nie akceptują obu kandydatów w II turze wyborów samorządowych powinni zbojkotować te wybory. I będzie to jak najbardziej demokratyczne wyrachowanie wynikające z obliczeń opartych o ustawy, a nie jakieś warcholstwo czy sprzeciw wobec demokracji. A więc nawołuję

wszystkich do bojkotu wyborów w najbliższą niedzielę! Te wszystkie machloje i oszustwa związane z tegorocznymi wyborami powodują, że może być bardzo mała frekwencja. Ten bojkot może być skuteczny. To będzie ważny sygnał. Ten bojkot będzie jak najbardziej demokratyczny. Władza nas olewa i fałszuje wybory, to pokażmy władzy wała w sytuacji, gdy wybory i tak nie mają większego znaczenia. Bo PO, PiS, PSL i SLD to jeden pies – lepiej go nie karmić.

Autor: Grzegorz GPS Świderski

Źródło: WolneMedia.net